



Chwila medytacji na szlaku do Santiago.



Panie, chcę dobrze przeżyć moją drogę do Santiago. I wiem, że potrzebuje w tym Twojej pomocy.

cuopescador@gmail.com

1. Każdego rana, o wschodzie słońca, będę się starał/a poświęcić chwilę na to, by być z Tobą, sam na sam, w milczeniu. Może to być 15, 20 albo 30 minut. W każdym razie, jeśli chodzi o czas dla Ciebie, Panie, będę starał/a się być hojnym.

W tym czasie opowiem Ci, Panie, o moich radościach i smutkach. Będę mówić o moich przyjaciółach, o mojej rodzinie; o tych z nich, którzy cierpią, którzy potrzebują mojej modlitwy. Za każdym razem kiedy napotkam wizerunek Twojego przyjaciela, świętego Jakuba, będę go prosić żeby wstawił się za mną w tych wszystkich sprawach. Opowiem Ci także o moich marzeniach i planach na życie; będę Cię prosić żebyś dał mi światło. Opowiem też o mojej wierze albo o jej braku; ale w tym z całą pewnością będziesz musiał mi trochę pomóc. Na pewno może mi pomóc czytanie Ewangelii, która opowiada o Twoim życiu i o przykładzie, jaki nam zostawiłeś. Będę Cię też pytał/a o wiarę chrześcijańską i katolicką i o to, co ma wspólnego z Tobą ... i ze mną.

2. Ten moment kiedy, po długiej wędrówce, dochodzę wreszcie do albergi albo schroniska, to czas w którym muszę pamiętać o postawie miłości względem innych. Będę się starał być miłym dla wszystkich, szczególnie dla tych, którzy troszczą się o to miejsce. Nie chcę być wymagający/a, ale raczej wdzięczny/a. To czas kiedy muszę zostawić na boku kaprysy i drobnostki do których jestem przywiązany/a. W czasie tej drogi, którą odbywam ze względu na Ciebie, chcę uczynić moje życie trochę bardziej czystym. Będę się starać ustępować miejsca innym – w kuchni, łaźni, w momencie wyboru miejsca do spania czy siedzenia. Jest tyle okazji, żeby pokazać Ci, że umiem kochać innych jak siebie samego. Zachowam się grzecznie, gdy ktoś będzie głosił poglądy sprzeczne z moimi; będę się starał mówić mało i dużo słuchać. Będę uważny jeśli chodzi o to, w czym mógłbym pomóc innym pielgrzymom, tak z mojej grupy jak i spoza niej. W tym

wszystkim mogę przypominać sobie Twoje słowa, zapisane przez świętego Pawła: „więcej jest radości w dawaniu aniżeli w braniu”.

3. Gdy przyjdzie wieczór, będę się starał znaleźć jakiś otwarty kościół, choć jest ich tak niewiele. Poszukam informacji na temat Mszy i nabożeństw. Postaram się uczestniczyć we Mszy Świętej (która jest uobecnieniem Ostatniej Wieczerzy, którą spożyłeś z Twoimi uczniami) i przystąpię do Komunii Świętej (Twoje Ciało i Krew) jeśli tylko żyję w jedności z Kościołem katolickim, z papieżem i jeśli nie jestem w stanie grzechu ciężkiego; nie mogę przyjąć Cię w Komunii Świętej, jeśli Cię nie znam, albo jeśli moja dusza nie jest czysta ... byłaby to zdrada tego, czym Komunia Święta naprawdę jest.

4. W czasie tego pielgrzymowania chcę też skonfrontować moją wiarę z tym, co mogą mi powiedzieć inni. W którejkolwiek parafii, kaplicy czy katedrze będę się starał/a znaleźć księdza (święty Jakub był jednym z pierwszych dwunastu, których powołał Jezus), żeby porozmawiać z nim o moim życiu religijnym, o moich sukcesach, porażkach, radościach, problemach, niepokojach, wątpliwościach i błędach. Z pewnością z takiej rozmowy będę się mógł/mogła czegoś nauczyć. A poza tym, ile jest spraw, które stają się o wiele prostsze, gdy tylko odważymy się o nich opowiedzieć! Mogę też skorzystać z sakramentu pokuty, szczerze spowiadając się z moich grzechów; a jeśli nie jestem katolikiem, mogę przynajmniej opowiedzieć o moich błędach i brakach. Do mojego domu chcę wrócić odnowiony/a i mocnym postanowieniem bycia lepszym.

5. Już teraz widzę, Panie, że tę drogę lepiej jest przejść, nie niosąc ze sobą zbyt dużego ciężaru. To samo dotyczy drogi mojego życia. Dlatego w czasie pielgrzymki, albo już pod koniec, gdy będę u celu, chcę złożyć jałmużnę na rzecz kogoś, kto jej potrzebuje. Będzie to jasny znak że prawdziwym skarbem mojego życia jesteś Ty, Panie.

Święta Maryjo, Matko Boża, święty Jakubie Apostole, bądźcie ze mną na tej drodze!

